Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sroda 24 grudnia 1919. Nr. 347.

Zdobycie bolszewickiej — kuchni.



Wielką uciechę mieli dzielni nasi żołnierze w pewnej miejscowości na froncie bolszewickim, którym udało się zaskoczyć jakiś oddział „czerwonej armii" w chwili obiadu. Kuchnia bolszewicka zaopatrzona wyjątkowo dość obficie — pożywiła zdobywców.

13 wypadków dżumy w Galicyi

Warszawa. (PAT) Wczoraj w ministeryum zdrowia odbył się zjazd przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego i przedstawicieli organizacyi lekarskich całej Polski z udziałem sejmowej komisyi zdrowia. Główny przedmiot dyskusyi stanowiła sprawa utrzymania ministeryum zdrowia. Zebrani oświadczyli się bezwzględnie za utrzymaniem ministeryum zdrowia. Uchwalony wniosek wzywa do jaknajrychlejszego zakończenia przesilenia w sprawie dalszego istnienia ministeryum, ze względu na związane z tem niebezpieczeństwo. Np. **w ostatnich czasach na terytoryum Galicyi wschodniej zaszło 13 wypadków dżumy.** Zebrani wybrali delegacyę, do której weszli dr Władysław Władyczko z Wilna, Mikołajski ze Lwowa, prof. Chłapowski z Poznania. Delegacya wręczyła uchwały Zjazdu Naczelnikowi państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

Skazanie na śmierć 4 szoferów wojskowych.

Warszawa (PAT). W ciągu ubiegłych trzech dni i nocy onegdajszych przed tutejszym sądem wojennym warszawskiego okręgu generalnego toczyły się **rozprawy przeciwko 11 szoferom wojskowym, oskarżonym o kradzież gum samochodowych na lotniskach wojskowych.** Wczoraj o godzinie 8 rano zapadł wyrok, mocą którego **zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie szoferzy żołnierze:** Kazimierz Wityński, Bonkowski, kapral Ziemski i Kamiński. Na karę więzienia skazani zostali: Kowalczyk na lat 5, Górecki na lat 3, Trzemuchowski na lat 2, Rychłowski na 6 miesięcy, Dietrich na 4 miesięce, Nawrocki na 3 lata.

Zatonięcie przeszło 500 osób.

Londyn (PAT). Parowiec „Lionshia", mający na pokładzie oprócz załogi 530 pasażerów, zatonął podczas ostatnich burz morskich. Ocalało tylko 37 osób.

20 milionom Europejczyków grozi śmierć głodowa

Paryż (PAT). „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że Hoover stara się obecnie przeprowadzić ustawę, którąby dopuściła **sprzedaż zboża dla Europy na podstawie długotrwałych kredytów.** Hoover zwrócił uwagę, że **20 milionów ludzi w Europie środkowej zagrożonych jest śmiercią głodową.** Ameryka nie może dopuścić do tego, aby miliony ludzi marły z głodu tylko dlatego, że nie mogą płacić za zboże gotówką.

Holandya nie wyda b. cesarza Wilhelma.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. podaje z Brukseli doniesienie „Solfu", że **rząd holenderski oświadczył oficyalnie przedstawicielom koalicyi, iż nie wyda byłego cesarza niemieckiego ze względu na prawo azylu, a także i z innych powodów.**

Ostatnie zarządzenia Niemiec przed realizacyą traktatu.

Paryż (B. K.). Dnia 21 przybyła tutaj komisya niemiecka, która ma poczynić **ostatnie zarządzenia, celem wejścia w życie traktatu pokojowego.**

13 pensya dla oficerów.

Warszawa. (Tel. M.) Rada ministeryum uchwaliła wypłatę 13 pensyi dla oficerów, żołnierzom zaś i podoficerom ma być wypłacony żołd w wysokości 1 dekady.

Anglicy zakupują masowo drzewo na Polesiu.

Warszawa. (Tel. M.) „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, **że Anglicy pojawili się na Polesiu** i zakupili tam ogromne ilości drzewa, projektując wywiezienie go za granicę.

Zgon tego, który przeleciał Atlantyk.

Paryż. (PAT) Głośny lotnik angielski, **John** Alcook, który przeleciał Ocean Atlantycki, **spadł w Rouen,** dokąd się udał aeroplanem i **zmarł w szpitalu z powodu ran odniesionych.**

Krwawa bójka z robotnikami w Hiszpanii

Madryt (Havas). W Galapay **probowali robotnicy odbyć w teatrze zgromadzenie.** Zostało ono przez władze rozwiązane. **Policyę przyjęto strzałami rewolwerowymi.** Wynikła stąd bójka, w ciągu której **zabiło 2 robotników, a większą liczbę raniono.**

Poznańskie a sabotaż niemieckich urzędników.

Kraków, 23 grudnia.

Gdy po oczyszczeniu byłego zaboru pruskiego z wojsk niemieckich tamtejsze nowe władze polskie poczęły zmierzać do utrzymania urzędników niemieckich na dawnych stanowiskach, zapatrywaliśmy się bardzo sceptycznie na tę akcyę.

Czy można było przypuścić, że żywioł ten, oddany duszą i ciałem Hohenzollernom i przez Berlin darzony szczególnymi przywilejami, jako specyalnie na zaufanie z jego strony zasługujący, pogodzi się tak odrazu z nowym stanem rzeczy, że sumiennie, a choćby tylko lojalnie spełniać będzie swe funkcye zawodowe, że pod wpływem rozgoryczenia z powodu doznanej porażki i z nienawiści do „przeklętych Polaków" nie zechce podstawiać im nogi, aby utrudnić im rządy, zdyskredytować je i ośmieszyć? Czy można to było przypuścić?

Poznańczycy oddawali się, niestety, takim złudzeniom i — spotkał ich zawód. Dziś okazuje się jasno, jak na dłoni, że popełnili błąd. Rozumieliśmy ich stanowisko, jakkolwiek trudno się nam było z niem solidaryzować. Obawiali się oni, aby przejście rządów w polskie ręce, w ręce ludzi niewykwalifikowanych, nie osłabiło sprawności aparatu administracyjnego, woleli zatem na razie w urzędach magistrackich, pocztowych, kolejowych i t. p. pozostawić Niemców. Nie będą mogli — rozumowali Poznańczycy, — widząc nagle poderwanie sprawności urzędów publicznych, wskazywać na to palcem szyderczo i mówić: oto „polnische Wirtschaft", wszystko bowiem będzie szło gładko, jak przedtem.

Przeliczyli się, zawiedli w swych rachubach. Świadczy o tem następująca depesza z Poznania:

„Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 10 grudnia ławnik pan Kaźmierczak oświadczył, że

magistrat nie zniesie strajku lub oporu biernego ze strony urzędników niemieckich i że urzędnikom niemieckim nadal pozostawią się dwa lata czasu (gwałtu!!!...), aby nauczyli się po polsku"...

A więc zamiast lojalnej współpracy Niemców, którzy powinni byli okazać wdzięczność nowym gospodarzom za to, iż nie pozostawieni zostali na bruku, bez chleba, mają Poznańczycy do czynienia z ich strony ze strajkiem i oporem biernym, zamiast oczekiwanego ładu i porządku, — nieład i bezrząd!

Po tak smutnem doświadczeniu dziw doprawdy ogarnia, że magistrat poznański, zamiast w krótkiej drodze poskromić nieuczciwość urzędników niemieckich i przeciąć środkami radykalnymi możliwość przedłużania się chaosu, zamierza swym najmitom niemieckim pozostawić jeszcze dwa lata czasu, „aby nauczyli się po polsku"...

Komunikując o powyższem zarządzeniu, Andrzej Niemojewski w „Myśli Niepodległej" słusznie czyni uwagę, że „byłoby właściwiej i dla państwa polskiego bezpieczniej, danie im dwóch dni czasu dla spakowania się i wyniesienia, gdzie pieprz rośnie".

Czy Poznańczycy, których patryotyzm i ofiarność na rzecz państwa polskiego wszyscy podziwiamy, których dobrej woli nawet w popełnianiu błędów nikt kwestyonować nie ma prawa, usłuchają tej zdrowej rady?

Zdaje się nam, iż jąć się oni powinni co rychlej miotły, aby wymieść wszelakie śmiecie niemieckie, zaścielające ziemię poznańską. — Złudzenia co do urzędników niemieckich prysły. Pozostawienie kolejnictwa tej dzielnicy w ich rękach wyrządziło już państwu polskiemu ogromne szkody. Sztuczne wytwarzanie zatorów na kolejach poznańskich z pociągów, mających rozwozić po Polsce środki żywnościowe, zboże, ziemniaki i t. p., jeśli nie sprowadziło na państwo nasze kryzysu aprowizacyjnego, to go w każdym razie znakomicie zaostrzyło.

A zatem odpowiedzialne urzędy publiczne nie mogą i w Poznańskiem pozostawać nadal w rękach niemieckich. Winny one przejść co rychlej w ręce polskie, może mniej sprawne, mniej zrutynizowane, ale chętnie pełniące służbę urzędniczo-obywatelską, pragnące się przysłużyć Polsce, nie zaś jej — wrogowi.

Jedynie zmysł praktyczny Poznańczyków w swoim czasie sprawił, iż całą czeredę niemieckich zjadaczy chleba polskiego pozostawiono na urzędach w Poznańskiem, zaśmiecającą kraj, nadającą mu zewnętrznie pokost niemiecki. Dziś, wobec ujawnionych faktów zorganizowanego sabotażu niemieckich urzędników, tenże zmysł praktyczny winien skłonić Poznańczyków do wypowiedzenia gościnności tym, którzy się okazali nadal wiernymi sługusami Hohenzollernów. Polska dała im w ręce chleb, oni chowali dla niej w zanadrzu kamień. Niech więc idą, skąd przyszli. Przy dobrej woli — a tej Poznańczykom wszak nie brak — dadzą sobie bez nich radę.

I Poznańskie przestanie razić swym pokostem niemieckim, a to przecież także coś jest warte. (—cki).

Prezes ministrów i większość sejmowa.

Warszawa, 21 grudnia.

(A.) Między Sejmem a gabinetem pana Leopolda Skulskiego może przyjść niebawem do bardzo poważnego zatargu. Przedmiotem zatargu będzie sposób, w jaki są administrowane Ziemie Wschodnie.

Na posiedzeniu piątkowem większość sejmowa uchwaliła, by podać administracyę owych ziem pod kontrolę Sejmu i ministeryów warszawskich i by komisarz generalny tychże ziem, pan Osmołowski nie miał prawa wydawania na własną rękę zarządzeń, mających charakter ustawy. Takie ustawy może uchwalać tylko Sejm Rzeczypospolitej polskiej. Nie jest to aneksyą, jak twierdzono wczoraj na lewicy, w każdym razie przecież owe uchwały piątkowe Sejmu zmieniają charakter administracyi ziem wschodnich i odbierają jej tę samodzielność, z której do tej pory korzystała w całej pełni. Równocześnie zacieśni przez to węzeł, łączący Litwę i Białoruś z „resztą Rzeczypospolitej", jak uchwalił wczoraj Sejm, a raczej rządowa większość sejmowa.

Że ta uchwała odpowiada zapatrywaniom i sympatyom większości olbrzymiej narodu polskiego, nie ulega wątpliwości. Nigdy nie było w dziejach narodu polskiego po trzecim rozbiorze takiej chwili, w której Polak nie uważałby Wilna za miasto tak czysto polskie, jak Kraków. Że i każdy z ministrów tak samo myśli w duchu, nie ulega żadnej wątpliwości. Czy przecież ci ministrowie, razem wzięci jako rząd, będą mogli wykonać uchwały sejmowe w sprawie ziem wschodnich, niewiadomo. W dzisiejszych dziennikach porannych są informacye, utrzymujące, że względy polityki zagranicznej nakazują rządowi pozostawienie wszystkiego na ziemiach wschodnich w stanie dotychczasowym.

O tem, że tak jest, a nie inaczej, gabinet pana Skulskiego chyba wiedział od paru dni. Boć sprawę rozważano długo w komisyi administracyjnej i poprawki księdza Lutosławskiego, żądające ściślejszej kontroli nad administracyą owych ziem i ograniczenia samodzielności tejże administracyi, nie były dla pana prezesa ministrów niespodzianką.

W każdym parlamencie i politycznie wyrobionem państwie na świecie prezes ministrów, gdy taka sprawa, wysoce polityczna, zaczyna przybierać podczas dyskusyi obrót nie bardzo pożądany czy to z punktu interesów politycznych gabinetu, czy to z punktu widzenia interesów ogólno-państwowych, wstaje, żąda głosu, którego mu marszałek na mocy regulaminu sejmowego musi natychmiast udzielić i składa oświadczenie, że imieniem rządu musi prosić Izbę o odrzucenie poprawek. W sposób też mniej albo więcej wyraźny tłomaczy Izbie powody, które nie pozwalają rządowi na przyjęcie owych wniosków. Wtedy albo większość, mająca zaufanie do swego prezesa ministrów, przyjmuje jego przestrogę i stosuje się do niej w całej pełni albo też przechodzi nad owem zastrzeżeniem naczelnika rządu do porządku dziennego, skutkiem czego prezes ministrów podaje się do dymisyi.

Tymczasem wczoraj nie tylko prezes ministrów nie zabrał głosu w tej dyskusyi, lecz — co gorsza — nie był obecnym na sali i ława ministrów, początkowo pełna, znowu świeciła pustkami.

Rząd więc musi sobie sam przypisać winę, że na posiedzeniu wczorajszem przyszła do skutku uchwała, dla rządu ze względów politycznych niewygodna albo nawet i niebezpieczna, jeżeli jest tak istotnie, jak brzmi informacya dzisiejszych pism porannych.

W przyszłości przecież prezes ministrów albo jego zastępca muszą stale czuwać podczas obrad, zwłaszcza nad wnioskami natury politycznej drażliwej.

Jak Ameryka dąży do większej intenzywności swej produkcyi?

Roboty murarskie przy dźwiękach „jazz-bandu".

Kraków, 23 grudnia.

(l.) Dla zachęcenia swych robotników do wytrwalszej i intenzywniejszej pracy pewien przedsiębiorca murarski w Nowym Jorku wpadł na następujący pomysł: Oto gdy podwładni jego zajęci byli właśnie budową budynku kinematograficznego, nagle pojawiła się orkiestra „jazz-bandu", złożona z sześciu muzykantów, którzy dla dodania animuszu do pracy przygrywali robotnikom najoryginalniejsze „kawałki" ze swego repertuaru. Następnie przybyła primadonna i przyśpiewywała im ostatnie ulubione i modne melodye.

Statystycy kompetentni twierdzą z przekonaniem, iż praca wykonywana w takich warunkach osiąga najwyższy rekord szybkości.

Pomysł iście amerykański!

Syn odnaleziony po 24 latach.

Kraków, 23 grudnia.

(l.) W okolicy Tulonu, we Francyi zdarzyła się obecnie historya iście tak romantyczna i wzruszająca, jakby wycięta z kart romansu Oktawa Feuillet'a.

Oto w gminie Pradot, żyła rodzina Marono, pochodząca z Włoch. Od lat całych pogrążona była w niczem nieukojonej żałobie i rozpaczy

Metafizyka budżetu inteligentnego głodomora.

Skończyłem gimnazyum, mam doktorat prawa i doktorat filozofii, zajmuję się specyalnie ekonomią społeczną, więc powinienem wiedzieć, co to jest budżet.

Dawniej zdawało mi się, że wiem, — ale obecnie poczynam wątpić... Bo proszę tylko pomyśleć.

Co to jestbudżet? W swej właściwejistocie jest to ta mała, śmiesznie mała pensyjka, jaką co miesiąc pobieram, plus ta zawrotnie wielka suma, którą wydać muszę w ciągu miesiąca, aby tylko przymierać, a nie umrzeć z głodu!...

Ale skąd wziąć tę kolosalną sumę, aby ją można było dodać do malutkiej kwoty zarobku?

Zaprawdę, że dzieją się czasem cuda na świecie!... Widziałem już wiejską mleczarkę, która sprzedawała nie „śmietankę", ale zwyczajne mleko; zdarzyło mi się raz kupić cetnar węgla, po maksymalnej cenie!... Znałem nauczyciela ludowego, który sobie kupił kamienicę i urzędnika z aprowizacyi, który sobie jeszcze nie kupił kamienicy!... Zaopatrywałem się przez dłuższy czas w wędliny w jednej ze znanych masarni krakowskich, nie nauczyłem się ani nieć ani szczekać!...

Wszystko to są, przyznaję, wypadki nadzwyczajne, z pośród których najbardziej zdumiewającym jest fakt, że ja wogóle żyję...

Jak ja to urządzam? — zapytacie. To dla mnie nawet jest tajemnicą. Próbowałem prowadzić buchalteryę moich dziennych wydatków. Podzieliłem sumę, otrzymaną na pierwszego, tytułem pensyi, przez liczbę dni, w czasie których żyć mi z tej sumy należy... Iloraz wypadł mi jako ułamek i to jaki ułamek? Była to cyfra, wyrażająca powolną a pewną śmierć... Była to symboliczna cyfra...

Przy pomocy tej cyfry próbowałem codzień systematycznie umierać. Nie wystarczało. Ażeby umrzeć przyzwoicie, trzeba mi było przynajmniej cztery razy tyle... Z moim symbolicznym ułamkiem działo się coś dziwnego. Snać codzienne dodawanie nie służyło mu. Kreska ułamkowa z każdym dniem stawała się cieńszą, mniej wyraźną. Aż pewnego pięknego poranku zniknęła. Zamiast ułamka ujrzałem autentyczną, dużą, brzuchatą czwórkę!

Wówczas przestałem rachować i — żyję dalej. Mój rachunek miesięczny — to monstrum algebraiczne: równanie o dwudziestu dwu niewiadomych... Tylko dziewięć dni mieści się w normalnem pojęciu budżetu... A później? No i pocóż rachować?

Z czego ja żyję?

Palić w piecu niezrealizowanemi kartkami chlebowemi, pić ziółka z sacharyną, jadać obiady w „głodnej kuchni" i starać się o „zelówki" dla żony i trojga dzieci — czy to się nazywa życie?

„Żyję, aby się zwało, że żyłem, — powiedział Wyspiański, — i jabym powiedział to samo...

Więc z czego? No, oczywiście z budżetu, który starczyć może najwyżej do 9-tego!...

„Oczywiście!" Iloraz każdego dzielenia to rozpacz — to beznadziejność! Ja już nie dzielę! Tylko dodaję, nawet mnożę — liczby urojone, liczby astralne!...

Dodaję i mnożę metafizycznie i z tego żyję...

To jest metafizyka budżetu inteligentnego głodomora...

Z rękawa wytrząsam sposoby do życia, jak magik — prestidigator. Z chmur ściągam jakieś niezrozumiałe dla mnie samego kombinacye. Ziemia otwiera się przedemną, jak deski sceniczne w czarodziejskiej sztuce i wysuwają się stamtąd cyfry. Gdzie stąpię, jak kwiaty z bajki wykwitają cyfry... W kawiarni opar gorącej kawy układa się w trójki, któremi płacę... Papieros, który kosztuje dwie korony, spala się na same dwójki, za które kupuję znowu papierosy.

U golarza wyrównuję rachunek cyframi, które chłopiec piamą mydlaną na mojej fizyognomii kreśli.

I jakoś daję sobie radę z moim metafizycznym budżetem — żyję!...

Kto mi to wyjaśni? **Mir.**

po stracie syna, małego Marona, który przed 24 laty porwany został nagle z gniazda rodzinnego przez jakąś tajemniczą cygankę. Od tego czasu, mimo najenergiczniejsze poszukiwania nikt nie trafił nigdy na ślad zaginionego dziecka.

W tych dniach, w pociągu jadącym z Tulonu do Pradel jeden z członków rodziny Marono nawiązał mimochodem rozmowę z jakimś nieznajomym około 30-letnim mężczyzną. W ciągu rozmowy podróżny zauważył na szyi swego towarzysza medal, przyczem odniósł wrażenie, że meda ów widział gdzieś, kiedyś w dzieciństwie. Począł więc stawiać pewne pytania nieznajomemu towarzyszowi podróży i ku olbrzymiej radości i zdziwieniu odkrył w nim swego brata zaginionego przed 24 laty.

Zdarzenie to choć wydaje się niemal nieprawdopodobne jest najzupełniej autentyczne, potwierdził je konsul włoski, wręczając „znajdzie" papiery tożsamości na nazwisko Marono.

Człowiek, który czyta z twarzy.

Dyrektor wiedeńskiej fabryki-jasnowidzącym. — Trzy kategorye ludzi. — Przepowiadanie przyszłości. — „Ten człowiek umrze".

Wiedeń, 22 grudnia.

(m-m) Niedawno pisma doniosły o osobliwym wypadku, jaki miał miejsce w Wiedniu. Kierownik fabryki, Zygfryd Kann, wyczytał z twarzy pewnego współpasażera w tramwaju, iż tenże nosi w mózgu plan zamordowania swej żony. Zaskoczony zbrodniarz in spe przyznał się do swych morderczych zamiarów. Fakt ten zdobył Kannowi sławę „jasnowidzącego". Współpracowniczka „Neues Wiener Journal", Klotylda Benedikt, odbyła z nim szereg seansów, które dały wyniki wprost zdumiewające. Kann „sekcyonował" duchowo przeszło pięćdziesiąt osób żyjących i około trzydziestu portretów osób zmarłych. Tylko w jednym wypadku, gdy chodziło o jakąś mało znaczącą osobistość — Kann odmówił swego orzeczenia.

Szesnastoletniemu wnukowi wydawcy pewnego wielkiego dziennika powiedział Kann z największą dokładnością, jakie dążenia i uczucia miotają jego jeszcze nawpół dziecinną duszą, ponadto oznaczył datę jego urodzin i zdał sprawę z wrażeń, jakie ożywiały matkę chłopca. w chwili poczęcia nowego życia.

„Jasnowidzący" dzieli ludzi na trzy kategorye: na takich, których urodzenia pragnęli oboje rodzice, — na upragnionych tylko przez jednego z rodziców, (w tym wypadku można oznaczyć, czy przez ojca, czy przez matkę) i na dzieci przypadku. Temperamenty, skłonności i zdolności tych trzech kategoryi wpływają na ukształtowanie się życia, boć „przeznaczenie każdy we własnej nosi piersi".

Najbardziej zastanawiającym jest fakt, iż Kann natychmiast rozpoznaje, czy portret przedstawia człowieka, pozostającego przy życiu, czy też nieboszczyka. W czasie pierwszego seansu p. Benedikt przedłożyła Kannowi portrety 52 mężczyzn z tą uwagą, że trzej z nich już nie żyją. Z błyskawiczną szybkością Kann odnalazł osoby już nie żyjące, poczem wskazując na jeden z portretów, rzekł:

— Ten człowiek umrze!...

W trzy tygodnie istotnie ów mężczyzna zmarł...

Pewnej sławnej, pozornie jak najszczęśliwszej artystce, „jasnowidzący" powiedział:

— Panią dotknął przed czternastu dniami ciężki cios!

Ze łzami w oczach pyta zdumiona kobieta:

— Skąd pan wiedzieć może, że właśnie dwa tygodnie temu postąpiono ze mną tak niesłychanie brutalnie?

Po każdym seansie Kann wpada w stan wyczerpania, które jest tem silniejszem, im odporniejszem jest medium. Charaktery mocno zarysowane przedstawiają najpoważniejsze trudności. Serce i żołądek „jasnowidzącego" pracują w takich wypadkach z wielkiem natężeniem, co wywołuje w następstwie reakcyę, ujawniającą się osłabieniem, graniczącem prawie że z nieprzytomnością.

„Dwa bóstwa Paryża: bokser i tancerka".

Paryż, 22 grudnia.

(P.) Oto charakterystyczne zdanie, jakie o obecnym nastroju stolicy Francyi wypowiada w „Mon film" znany kronikarz-ironista Clement Vautel

Ledwie uspokoił się nieco Paryż po zwycięstwach „bokserskich", a już oszalał znowu na temat baletów rosyjskich. Mury miasta są poobwieszane olbrzymimi afiszami, na których wszędzie widnieją setki nazwisk zakończonych na „sky" lub „skow". Paryż zalany jest wprost przeróżnymi „wirtuozami" z Rosyi: przybywają pianiści, skrzypacy, śpiewacy, śpiewaczki kozackie... Mieliśmy sojusz rosyjski — powiada Vautel — teraz mamy akordy słowiańskie, a myśląc o naszych szesnastu miliardach, możemy powiedzieć, że muzyka jest najkosztowniejszym ze wszystkich hałasów, szczególnie gdy jest moskiewska.

I snując w dalszym ciągu subtelne aluzye polityczne, mówi z ironią Vautel:

Te koncerty najezdców są istotnie bardzo artystyczne — lecz żadna w tem pociecha, żal mi tych szczęśliwych czasów, w których muzyka wojskowa Preobrażeńskiego przygrywała nam całkiem po prostu „Boże caria chrani", kiedy to poczciwi Francuzi wierzyli, iż arcydziełem muzyki rosyjskiej jest „la Tsarine" naszego świetnego Gaune'a.

Obecnie sojusznicy nasi grają nam tylko sonaty... Nasi „wielcy bracia z Północy" tłuką mocno, lecz tylko na fortepianie...

I oto powracają balety rosyjskie — tak czarownie estetyczne, moja droga! — Ach! te skoki Wołyniny! Ach! te pozy Pawłowy!

Pawłowa, to wszystka piękność starożytna, to wszystka piękność czasów nowych, to przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, to synteza sztuki całej ludzkości, to... to... Jeden z moich kolegów, nie wiedząc już jak wyrazić swój entuzyazm, oświadczył:

— To etruskie!

Oto do czego doszliśmy w Paryżu. Cóż chcecie, to jest pokój... Nasze dwa bóstwa to: bokser i tancerka...

Rozwiązanie 61 i 62 seryi szarad

umieszczonych w Nr. 325 i 332 „Gońca Krakowskiego".

A) SERYA 61.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

293. PRO-TE-ZA.
294. JAR-MARK.
295. NA-LE-ŚNI-KI.
296. SKA-LA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO", (a zatem i Prenumeratorów):

297. BA-KA-RAT.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy 15 (w tem z Krakowa 12), a Czytelnicy 138 (z Krakowa 87).

Mylnych rozwiązań nadesłano 76.

B) SERYA 62.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

298. PAN-TO-MI-NA.
299. PA-SER-KA.
300. CZAJ-KA.
301. O-PE-RET-KA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

302. MA-RY-NA-RZE.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy 63 (w tem z Krakowa 42), a Czytelnicy 127 (z Krakowa 66).

Mylnych rozwiązań nadesłano 38.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 14 i 21 grudnia 1919 o godzinie pół do 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

A) SERYA 61.

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Nowość! Wspaniałe paryskie album mód: „Revue parisienne-Hiver 1920 — p. Ramoszyński Stanisław ze Sanoka, ul. Matejki, po raz pierwszy.**
2. **Najnowsza mapa Polski** (wydanie drugie) — **p. Isakowiczówna Marya** z Krakowa, ul. Długa 14, **po raz pierwszy.**
3. **Mydło piękności Rożnowskiego — p. Szmid Jerzy** z Krakowa, ul. św. Teresy 10, **po raz siódmy.**

AD. II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Wspaniały kubek na śmietankę — p. Olszeniak Teresa** z Krakowa, ul. Biskupia 11, **po raz trzeci.**
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na styczeń 1920 r. — p. Paczowska Wanda** z Krakowa, ul. Długa 11, **po raz siódmy.**
6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Stachowicz Michał** z Krakowa, ul. Szlak 10, **po raz trzeci.**

B. SERYA 62.

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Pudełko amerykańskich papierosów „Pied mont" — p Olszeniak Teresa** z Krakowa, ul. Biskupia 11, **po raz czwarty.**
2. **Najnowsza mapa Polski — p. Prokszówna Adela**, nauczycielka z Wojniłowa, **po raz pierwszy.**
3. **Mydło piękności Rożnowskiego — p. Zawadzki Feliks** z Lublina, — **po raz pierwszy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na styczeń 1920 r. — p. Kowal Włodzimierz** z Krakowa, ul. Grzegórzecka 8, **po raz pierwszy.**
5. **Dwie popielniczki krajowego wyrobu — p. Łapiński Józef** z Warszawy, ul. Złota 50, **po raz pierwszy.**
6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Burtarówna Jadwiga** z Krakowa, Podgórze-ul. Wielicka 14, **po raz drugi.**

—o—

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać rozwiązania z reguły **na wycinku** odnośnej szarady. Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Mania konkursów piękności...

Kraków, 23 grudnia.

(m-m) Nie ucichł jeszcze szczęk oręża, pokój światowy na słabych, rachitycznych kołysze się nóżkach, a skutki długoletniej wojny dają się odczuć w sposób dotkliwy. Drożyzna, spadek wartości pieniądza, brak środków aprowizacyjnych i opałowych, obniżenie produkcyi — wszystko to czyni egzystencyę ludzką daleko mniej wygodną i przyjemną niż była dawniej. Gros sił i energii zużywa się w celu opędzenia najprymitywniejszych potrzeb życia... Zdawałoby się, że ideały piękna siłą faktu usunięte zostały na plan drugi... A jednak tak nie jest... Przeciwnie stał ogarnęła jakaś mania szukania piękności — i to piękności ucieleśnionej w kształcie najpoważniejszym, najbardziej czarującym no i najszybciej przemijającym, bo w postaci kobiety. Dawniej konkursy piękności kobiecej bywały jednym z punktów rautu, festynu, zabawy ogrodowej itp., nikt się jego wynikami poważnie nie zajmował. Konkursom piękności poświęcano w dziennikach skromne notatki i na tem koniec. Dzisiej konkursy piękności nabrały charakteru zgoła odmiennego, stały się sensacyą światową. Taki paryski „Journal" sprawę konkursu piękności we Francyi omawia w artykule wstępnym!.. W Anglii jury, które ogłosić miało królową piękności, składało się z najpoważniejszych literatów, dziennikarzy i artystów...

Stara Europa ma tyle, tyle trosk na swej wyłysiałej głowie — a przecież znajduje dość czasu na to, by się troszczyć, która kobieta jest najpiękniejsza!...

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Trzynasta pensya.

Mam przyjaciela, który trzynastkę w myśl starej tradycyi uważa za liczbę „pechową". Nie zamieszkałby on za nic pod trzynastym numerem, nie wypiłby trzynastu wódek (najmniej czternaście) i zrezygnowałby z najmilszej „randki", gdyby ta miała mieć miejsce trzynastego któregoś miesiąca...

A jednak, w tych dniach zadał mi pytanie:

— A ta trzynasta pensya będzie?!...

— Jakto i ty byś wziął?! Przecież trzynastka jest „pechowa"!

Zafrasował się, potarł ręką czoło. Widać było, że stacza ze samym sobą wewnętrzną walkę...

Trudno! — wyrzekł wreszcie z westchnieniem — Wolałbym wziąć pensyę czternastą, ale jeśli nie można, niech się co chce dzieje! — zaryzykuję!...

Trzynasta pensya to obecnie temat najaktualniejszy... Dostać ją mają urzędnicy państwowi, marzą o niej dziennikarze, wzdychają do niej wszyscy urzędnicy prywatni, a służące, przekonane wymową Stefki z „Białych fartuszków" wołają energicznie:

— Trzynasta pensya i 60 procent koszykowego albo sztrejkujemy!...

Trzynastka z „najpechowszej" stała się nagle najulubieńszą cyfrą... A jednak kto wie?... może że tradycyjny przesąd nie zawiedzie i tym razem... Może „trzynasta" pensya udowodni swoją „pechowość"... tem właśnie, że jej wcale nie będzie!...

Mir.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 23 grudnia

Św. Wiktoryi

Wschód słońca 7·37

Zachód słońca 3·41

Długość dnia 8·04

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Nina".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Betleem Polskie".
Piątek popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Nerwowi".
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Jeszcze wczoraj".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: (Nowość) „Tancerka".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Księżniczka Czardasza".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Wicek i Wacek".
Piątek popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Białe fartuszki".
Sobota: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Baron cygański".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Chrześniak wojenny".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha). Od poniedziałku do piątku z powodu feryi świątecznych wykłady zawieszone.

Po Denikinie przyjdzie kolej na Polskę

Tak zapowiada wszechwładny satrapa bolszewicki Bernstein-Trocki w liście do towarzyszy francuskich Loriota, Rosmera, Monatta i Pericata w sprawie wojny z Polską. Listę ten umieścił dawny tygodnik bolszewicki organ Rajmunda Pericata L' Internationale Comuniste z dnia 15 grudnia.

W liście tym Trocki charakteryzuje sytuacyę wojskową na wszystkich frontach bolszewickich, pocztem pisze:

„Pozostaje jeszcze **front zachodni, który na razie naszej rewolucyjnej strategii zajmuje miejsce trzeciorzędnej wagi.** Panowie polscy, „szlachta", odnoszą tu tymczasem **sukcesy maruderów.** Przyglądamy się temu przejściowemu pochodowi słabych wojsk polskich, nie niepokojąc się zbytnio. Jak skończymy z Denikinem — co rychło nastąpi — **rzucimy na ten front ciężar naszych rezerw".**

—o—

Pasterka świąteczna w katedrze w Reims

(J.) Słynna z **piękności architektonicznej katedra** w Reims, która pod kulami barbarzyńskich dział niemieckich uległa w czasie wojny strasznemu zniszczeniu, poczyna powoli odżywać. Na razie prowizoryczne dachowanie z falistej blachy żelaznej na przestrzeni 5.000 metrów kwadratowych zabezpiecza przed deszczem sklepienia, które wkrótce zostaną przykryte dachem stałym. Ministerstwo sztuk pięknych planuje ostateczną odbudowę wnętrza i wogóle całości katedry na rok przyszły. Koszta odbudowy z roku bieżącego osiągają już sumę 800.000 franków.

Mimo stanu zniszczenia, w jakim znajduje się obecnie świątynia, duchowieństwo postanowiło odprawić w niej w dzień wigilijny tradycyjną pasterkę.

Skradzione listy Rostanda.

(J.) Siostra znanego poety francuskiego Rostanda, autora „Cyrana de Bergerac" padła ofiarą przykrej kradzieży. Oto na dworcu Lyońskim w Paryżu skradziono jej walizkę, zawierającą całą korespondencyę Edmunda Rostanda z rodziną, z czasów młodości znakomitego pisarza. Wszystkie owe listy, jako ciekawy przyczynek do dziejów twórczości autora miały być ogłoszone drukiem. Mimo usilne poszukiwania nie natrafiono dotąd na ślad sprawcy kradzieży.

—o—

D'Annunzio przygotowuje się do lotu Rzym-Tokio.

(J.) Wobec jednego z dziennikarzy wyraził D'Annunzio nadzieję, iż kwestya Fiumy zostanie załatwiona przed świętami Bożego Narodzenia, co umożliwi mu przygotowania do wyprawy lotniczej, jaką pragnie odbyć z Rzymu do Tokio.

Sprawa „szpery" za otwarcie bramy.

Wobec podnoszonych wątpliwości co do **wysokości opłaty, za otwarcie bramy w porze nocnej,** Magistrat wyjaśnia, że to wynagrodzenie nie zostało dotychczas unormowane żadnym pozytywnym przepisem i opiera się tylko **na dawnym powszechnie przestrzeganym zwyczaju.**

W przedłożonym sejmowi projekcie ustawy o stróżach domowych w Krakowie, przewidziany jest już obowiązek takiego wynagrodzenia, którego **wysokość ma oznaczyć Magistrat** w rozporządzeniu konawczem do tej ustawy. Projekt jednak powyższy nie uzyskał jeszcze sankcyi ustawowej. Obecnie obowiązuje w tej sprawie tylko **przepis § 90 regulaminu** porządku i czystości, według którego stróż jest obowiązanym wracającym później do domu lokatorom bramę wchodową otwierać.

Wobec więc braku jakiejkolwiek podstawy prawnej wszelkie uchwały stróżów co do wysokości wynagrodzenia za otwarcie bramy w porze nocnej **pozbawione są znaczenia,** na co Magistrat zwrócił już uwagę stowarzyszenia stróżów.

Pozbawienie radcy krakowskiego mandatu radzieckiego.

(4) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przed kilku dniami rozporządzenie, dotyczące absentowania się zbyt wielkiego członków Rad gminnych. Ministerstwo zaznacza, że ci radni, którzy bez usprawiedliwienia nie uczęszczają na posiedzenia przez czas, przewidziany w statucie Rad gminnych, tracą mandat.

W związku z tem rozporządzeniem Rada miasta Krakowa rozpatrywała na ostatniem tajnem posiedzeniu **sprawę pozbawienia mandatów radców: Zygmunta Schragera, Mojżesza Schmelkesa i Feliksa Twaroga.**

Zygmunt Schrager, wmieszany w znaną aferę paskarską materyałami na ubrania, przebywa od początku wojny w Szwajcaryi, a ponadto **nie jest nawet obywatelem polskim. Na** posiedzeniu owem Rada miejska zgodziła się jednomyślnie, że **Schrager traci mandat, ponieważ,** — jak przewiduje statut, — **dopuścił się zbrodni lichwy,** a więc dla własnej korzyści popełnił czyn, kolidujący z kodeksem karnym.

Natomiast kwestyę utraty mandatu przez radców Schmelkesa i Twaroga Rada miejska postanowiła **odroczyć do następnego posiedzenia,** motywując swe postanowienie tem, że pierwszy z nich jest członkiem Rady miasta **od początku ery autonomicznej** i zawsze spełniał należycie swe obowiązki radzieckie. Na posiedzenia nie przychodzi od czasu wojny.

P. Twaróg zaś został przeniesiony do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, **wobec czego nie może spełniać swych obowiązków jako radca** miejski. Również i radca Twaróg podczas swej bytności w Krakowie uczęszczał regularnie na posiedzenia.

Dlatego też Rada miejska poleciła prezydentowi miasta, aby ten listownie po raz ostatni zawiadomił obu radców, że jeżeli na następne posiedzenie **nie przybędą,** tracą, w myśl statutu, mandat radziecki.

Nowi kandydaci pod sąd doraźny.

UJĘCIE GROŹNYCH BANDYTÓW, MORDERCÓW ŻANDARMA W SULECHOWIE, ZARAZEM SPRAWCÓW LICZNYCH RABUNKÓW I NAPADÓW, TRUDNIĄCYCH SIĘ TAKŻE PRZEMYCANIEM TOWARÓW Z KONGRESÓWKI.

(T) Komendant posterunku policyi w Sulechowie, koło Koszyrzowa, Stanisław Wilk, wyśledził i aresztował w Swoszowicach i Borku Fałęckim szajkę bandytów, którzy przed kilku dniami (o czem donosiliśmy) **zamordowali w Sulechowie żandarma, Antoniego Krzyściaka i ciężko ranili żandarma Antoniego Banasia.**

Aresztowani nazywają się: Antoni Dziekan, lat 29, ze Swoszowic, brat jego Stanisław, lat 20, Władysław Szostak, lat 26, z Borku Fałęckiego, brat jego Franciszek, lat 22. Nadto śledztwo ustaliło nazwisko ich towarzysza, niejakiego Karola Pieniążka, lat 22, który dotychczas ukrywa się przed władzami. Liczne zbrodnie ciążą na ujętych rabusiach. Między innemi śledztwo dotychczasowe ustaliło, że przed kilku tygodniami **napadli oni nocą na domostwo Katarzyny Pamułowej, właścicielki zagrody w** Swoszowicach, gdzie grożąc rewolwerami i bijąc do krwi gospodynię i domowników, zrabowali 980 koron w gotówce i wiele wartościowych rzeczy.

Następnie bandyci, zebrawszy się w całą kompanię, usiłowali napaść na dwór hr. Morstina, w powiecie miechowskim. Jednak liczna a uzbrojona służba dworska szturm bandycki dzielnie odparła.

Następnie w kilka dni później **napadli zamaskowani bandyci nocą na obejście gospodarza Wiktora Dejworka, koło Miechowa, gdzie używając brutalnego terroru, zrabowali 1000 koron i wiele garderoby.**

Bandyci grasowali następnie jeszcze w Miechowskiem, Podgórskiem i Krakowskiem, dopuszczając się licznych gwałtów, rabunków, mordów i podpalań.

Podczas aresztowania znaleziono przy bandytach wiele broni palnej, amunicyi i kilka tysięcy koron gotówką.

Bandyci, po przeprowadzeniu śledztwa, zostaną oddani **pod sąd doraźny.**

Tajemnicza „dama z futrem" w krakowskim teatrze.

Kontramarka Nr. 90. — „Proszę o lornetkę". — Podczas pierwszego antraktu. — Niespodzianka przy końcu przedstawienia.

Kraków się europeizuje — o tem niema dwóch zdań. Zdarzają się w nim zdarzenia — mówiąc figlarnie — którychby się nie powstydził Paryż ani Londyn. Daremnie tylko „tajemnice Krakowa" czekają na swojego Eugeniusza Sue, Maurice Leblanca albo Conan Doyle'a. Niewątpliwie i na nich kolej przyjdzie. Tymczasem spróbujemy nieudolnem dziennikarskiem piórem opisać jedną z tych tajemnic, która — mówiąc stylem prawniczym — zaistniała kilka dni temu.

Do teatru miejskiego na przedstawienie wieczorne przyszła razem z innymi widzami pani T. Dama wspaniała, w jeszcze wspanialszem futrze z perskich baranków, do samej ziemi. Jeszcze wspanialszy kołnierz, zarękawek i czapka dopełniały jej wierzchniego stroju.

Dama pozostawiła jak inni ów strój w garderobie otrzymując od garderobianej kontramarkę Nr. 90. Dama poszła na swoje miejsce na widowni — było to jeszcze na kilka minut przed przedstawie-

niem, a płaszcz „został wisieć" w garderobie.

Po chwili z tych drzwi widowni, któremi przed chwilą weszła pani T., wychodzi do foyer dama — ta sama, nie ta sama, garderobiana niema czasu wszystkim gościom przyglądać się tak szczegółowo — podobna w każdym razie i równie wspaniale ubrana — i zdąża prosto do tej samej garderobianej.

— Proszę o lornetkę!

— Służę pani.

Dama kładzie 10 koron. Garderobiana chce jej wydawać resztę, ale dobrotliwie i wspaniałomyślnie mówi:

— Nie potrzeba. Mam tu przecież u pani pod Nr. 90 garderobę. Muszę po nią jeszcze przyjść, to się o tę drobnostkę porachujemy.

Bardzo dobrze. Dama znika we drzwiach widowni, dziesięciokoronówka wędruje do szufladki.

Podczas pierwszego antraktu wychodzi znowu ta sama dama do garderoby. Garderobiana chce jej wydać resztę; dama mówi:

— Proszę sobie to zatrzymać. Ale, wie pani co, jest mi trochę chłodno. Proszę mi dać mój płaszcz. Tam jest przypinany kołnierz, to niech go pani odepnie. Okryję się samym płaszczem.

Garderobiana wręcza jej płaszcz, dama się nim otula i znika w tych samych drzwiach widowni.

Wszystko dalej płynie spokojnie. Przedstawienie się kończy, do garderoby zjawia się dama — pani T.

— Proszę o moje rzeczy.

— Oto są.

— A gdzież jest płaszcz

— Przecież pani płaszcz wzięła. Tak samo wzięła pani lornetkę. Proszę o zwrot.

— Niczego od pani nie brałam. Ani lornetki żadnej, bo nie potrzebuję, ani płaszcza. To mi pani daje tylko zarękawek, czapkę i kołnierz, a gdzie płaszcz?

— Przecież pani sama kazała mi odpiąć kołnierz.

— Niczego pani nie kazałam. Nie wychodziłam przez cały czas przedstawienia, bo rozmawiałam ze znajomą panią...

Oczywiście robi się skweres. Zaczynają się poszukiwanie za tamtą drugą, tajemniczą damą, która jednak znikła „jak sen jaki" jeżeli nie złoty, to w każdym razie wart 50.000 koron, bo tyle kosztował płaszcz. Znikła razem z płaszczem — niewiadomo kiedy, niewiadomo gdzie, niewiadomo jak. Jakież pole działania dla krakowskiego Sherlocka Holmesa... Niestety niema go, albo też spoczął na laurach emerytury.

Poszukiwania za tajemniczą „damą z futrem" trwają dalej. Sprawa o płaszcz oprze się o instancye adwokackie i o krakowskie Tow. ubezpieczeń, gdzie asekurowane są garderoby Teatru m.

Aresztowanie dwu oficerów za liczne malwersacye.

Defraudacye, aresztowanie i ucieczka z więzienia w Sarnach. — „Szeroka zabawa" w Krakowie. — Koniec żałosny.

(T) Onegdaj w jednej z tut. kawiarni aresztowano dwu oficerów rachunkowych (!), należących do 4-tej dywizyi taborów, niejakiego Józefa Springa l. 34, podporucznika, byłego feldfebla austryackiego i Alfreda Blatta, porucznika l. 23 z Krakowa. Obydwaj aresztowani zbiegli z więzienia sądu polowego w Sarnach, gdzie dostali się z powodu licznych nadużyć i defraudacyi.

UCIECZKA DO KRAKOWA I ZABAWA CO SIĘ ZOWIE.

Dwaj aresztowani jednak „zmyliwszy pogonie" zdołali zbiedz z więzienia i uciekli do Krakowa. Tutaj, mając widać dużo pieniędzy, bawili się szeroko z damami z półświatka. Wreszcie ścigani listami gończymi zostali onegdaj rozpoznani i aresztowani.

Władze wojskowe odstawiły aresztowanych z powrotem do Saren.

Jak kradzione wieprze wędrowały.

Pasek rozpoczęli złodzieje — zakończyli masarze.

(T) Dwaj krakowscy złodzieje Józio Fracik l. 19 i Feluś Szostak l. 17 w nocy z 10-go na 11 bm. dobrali się do zamkniętego chlewka, — własność p. Maryi Molickiej, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego na Krowodrzy — i przebudziwszy z głębokiego snu dwa astmatyczne i spasione wieprzki, załadowawszy je na wóz, uwieźli do mieszkania swej przyjaciółki Zofii Reiterowej i dokonali tam na nich ohydnego mordu, znęcając się nad ich sadłem. Część mięsa skonsumowali a część sprzedali p. Reitarowej za 800 K. Ta znów nie mogąc „wytrzymać" puściła nieszczęsne szczątki świńskie na pasek, sprzedając panu Kasprowi Zbroi za 900 K. Pan Kacper Zbroja puścił je znów na pasek i sprzedał swininę za 1050 K panu Kumali. Pan Kumala itd. itd. a wieprzki w postaci kiełbas, kiszek i szynek dostały się w ręce konsumentów.

Wykazaliśmy w jaki sposób stopniowo świnki topniały a natomiast pęczniały „kabzy" paskarskie. Na Krowodrzy powstało z tego powodu przysłowie: zaczął złodziej — zjadł konsument.

Dowcipnych złodziei ujęto i odstawiono pod Telegraf, aby tam zdali sprawę z historyi wieprzowej.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. W sobotę odbyło się posiedzenie Sekcyi 5 i 6 pod przewodnictwem wiceprez. Rollego. Uchwalono przyjąć do gminy na podstawie osiedlenia rodzin 11, za opłatą taksy zaś 14 rodzin. Odsetki z fundacyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcian w dzieln. 1 do 12 wynoszące 1728 Kor., rozdano tytułem wsparcia w kwotach od 20 kor. do 100 kor. 61 osobom. Również rozdano odsetki z fuducyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcian w dz. 22 w kwocie 528 kor. tytułem wsparcia między 33 osób. Odsetki z fundacyi Helcla w kwocie 44 kor. udzielono tytułem wsparcia jednemu z podupadłych rzemieślników. Wobec dostatecznej liczby herbaciarń miejskich i kuchni ludowych, w których ludność mniej zamożna może ogrzać się i otrzymać gorącą herbatę i posiłek po b. umiarkowanych cenach, uchwalono zaniechać w bieżącej porze zimowej urządzania ogrzewalń publicznych a także z braku węgla zaniechać zakładania ognisk na miejscach publicznych. Na pomieszczenie osesków M. Żłóbka przeznaczono realność gminną pod L. 1 i 7 przy ul. Polnej w dz: 11. W końcu zaproszono obok p. wiceprez. Rollego, pp. radców m. Łuczkę, Miedniaka, Ostrowskiego i Wielgusa do wzięcia udziału w uroczystości gwiazdkowej w M. Zakładach dobroczynnych.

O PRZESTRZEGANIE CENNIKA PRZEZ HOTELARZY I RESTAURATORÓW. Wobec podnoszonych w prasie codziennej i wśród publiczności narzekań na wysokość cen w hotelach i pensyonatach, Magistrat przypomina ponownie, że wszystkie hotele i pensyonaty mają zatwierdzone cenniki, które umieszczone są w każdym pokoju na widocznem miejscu. W razie przeto nieprzestrzegania zatwierdzonego cennika, względnie popełnienia jakichkolwiek nadużyć przy wynajmie pokoju ze strony właściciela hotelu lub portyera, należy we własnym interesie zawiadomić Magistrat, który przeciwko winnemu wystąpi bezzwłocznie z całą surowością.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsze przedstawienie głośnej „Tancerki" Lengyela zamknie przedświąteczny okres działalności teatru, który wyróżnił się paru ciekawemi nowościami. Widowiska świąteczne rozpocznie we czwartek 25 bm „Hiszpańska Mucha", poczem pójdzie „Dudek", „Panna służąca", „Konfekcya męska", „Tancerka", „ABC w miłości" i „Kobieta bez skazy która, po raz dwudziesty z pewnością znowu wypełni widownię po brzegi. Na wszystkie ogłoszone repertuarem przedstawienia kasa teatralna począwszy od dzisiaj sprzedaje bilety.

POGRZEB ŚW. ADY ZAWIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 3 popołudniu, z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś powtórzoną będzie melodyjna opertka Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa" z p-ną Czernekówną w roli głównej. Repertuar świąteczny obejmuje wszystkie operetki od początku sezonu. I tak we czwartek popoł.: „Cnotliwa Zuzanna", wiecz. Romans na dachu"; piątek „Polska krew", wiecz. „Wicemałżonek". W sobotę „Tam gdzie skowronek śpiewa".

REKORD HUMORU stanowić będą dwa wieczory sylwestrowe urządzone w sali „Sokoła" we środę 31 bm. o godzinie 7 wieczór i wpół do 10 w nocy, przy współudziale naszych największych humorystów. Program obejmuje aktualne monologi, satyry i piosenki kabaretowe. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WIECZÓR WIGILIJNY. Dla żołnierzy-akademików urządza akademicki Komitet międzystowarzyszeniowy dnia 24 bm o godz. 8 wieczór wigilijny, na który Komitet zaprasza wszystkich kolegów-akademików wojskowych, pozostających w czasie świąt w Krakowie. Komitet prosi o zgłaszaniee się uprzednie w Tow. Wzaj. Pom. U. J. Dom Akademicki, Jabłonowskich 12, w godz. 2—3 popoł. do dnia 23 bm. włącznie.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. Na podstawie prac, nadesłanych na inicyowaną przez Ministerstwo Sztuki i Kultury „Wystwę Sztuki Dziecka", Ministerstwo Sztuki i Kultury wyraziło uznanie p. Maryi Niedzielskiej za pracę w dziedzinie wykształcenia artystyczno-estetycznego.

Z GIEŁDY. Z powodu Świąt Bożego Narodzenia, zebrania giełdowe od dnia 24 do 28 bm włącznie odbywać się nie będą.

W DOMU ARTYSTÓW odbył się wczoraj piękny wieczór muzyczno-literacki, który zapełnił salę tłumną publicznością. Na wysoce wytworny program złożył się śpiew znakomitej artystki opery p. Zofii Tarnawskiej, która odśpiewała pieśni Szopskiego, Niewiadomskiego, Baurala i Weingartnera, doskonała deklamacya artysty teatru im. Słowackiego, Janusza Nowackiego, który wygłosił utwory poetyckie dwóch krakowskich autorów: Edwarda Leszczyńskiego „Ballady o Rosaurze Montalboni" i Jana Pietrzyckiego „Kochanki Hermesa", nadto odczytanie przez znaną autorkę p. Helenę Filochowską kilku pięknych nowel z teki rękopiśmiennej. — Zarząd wykładów w Domu artystów informuje: Wykłady w Domu artystów wskutek feryj świątecznych są w tym tygodniu zawieszone. Najbliższy wykład po świętach wygłosi w sobotę 27 bm. Józef Flach na temat: „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet". Między innemi prelekcyami przygotowują się w Domu artystów cykle wykładów: Mieczysława Dąbrowskiego: „Duch odrodzenia", J. Flacha: „Szatan w poezyi i satanizm literacki", Ferdynanda Hoesicka „Paryż w kulturze polskiej", Jana Pietrzyckiego „Poeci dzisiejszego Krakowa", Zdzisława Jachimeckiego „Muzyka Debussy'ego itd.

WIECZÓR SYLWESTROWY z urozmaiconym programem kabaretowym i zabawą taneczną z Estylionem urządza „Kasyno oficerskie" w dn. 31 bm. w salach własnych. Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem. Bliższe informacye w Zarządzie Kasyna między 12—1 w południe.

(I.) **„POD BOLSZEWICKĄ PAŁKĄ".** Na ten temat wygłosił w niedzielę w sali Kopernika Uniw. Jag. niezmiernie interesujący odczyt przybyły świeżo z Rosyi dr Grzegorz Stanisławski, mąż znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej. Prelegent, [illegible] pierwszą trzytygodniową (w r. 1918) i drugą [illegible] tego br. trwającą inwazyę bolszewicką przebył w Kijowie, kreślił grozą przejmujące przejawy bolszewizmu tej najdzikszej wynaturzonej formy dawnego absolutyzmu carskiego. Przed oczyma słuchaczy przesuwały się krwawe obrazy rządów komunistów rosyjskich, którzy głosząc rzekomo hasła wolności, braterstwa, zrównania wszystkich stanów, pastwią się nietylko nad „burżujem", konfiskując jego pałace, powozy, całą jego własność prywatną itd., lecz i nad ludem robotczym, rekwirując np. pud zboża w cenie 200 rb., a sprzedając je następnie za 1000—2000 rubli. Prelegent podawał dzieje zgniecenia wolności słowa i prasy, terorystycznego prześladowania polskiego „Dziennika kijowskiego" na „Dziennik komunistów", fakty obrażania i tłumienia uczuć religijnych nietylko ludności katolickiej, lecz i prawosławnej (na placu przed soborem św. Zofii w Kijowie na 40 kroków od świątyni ustawiono ostentacyjnie pomnik Bornsteina-Trockiego i Lenina), wreszcie straszne sceny sądów dokonywanych przez Czerezwyczajkę, która szalała zbrodniczo rozstrzeliwując na mocy wyroków warszawskiej żydówki Ewy Schwarz masowo najniewinniejszą ludność, starych zasłużonych pedagogów i profesorów rosyjskich itd. Obrazy „czerwonego teroru" w Kijowie wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie.

URZĄDZENIE WYSTAWY SKLEPOWEJ tak, aby wyglądała efektownie i wzbudzia zainteresowanie — nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Trzeba na to być i dobrym kupcem i pomysłowym człowiekiem no i trochę artystą... Wystawa sklepowa powinna reklamować towar przy równoczesnej oryginalności zestawienia przedmiotów i estetycznem ugrupowaniu. Cel ten w zupełności osiągnął p. Baran właściciel sklepu narzędzi chirurgicznych na ul. Sławkowskiej. Przed jego wystawą gromadzą się bezustannie tłumy, aby podziwiać dwa wielkie niedźwiedzie i poważną sowę strzegące preparatów medycznych i modeli anatomicznych. Wystawa ta może wzbudzić zainteresowanie zarówno fachowych medyków, jak i u laików, nic z wiedzą lekarską nie mających wspólnego.

Z REDAKCYI „PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO" donoszą nam, że następny numer „Przeglądu" (świąteczny) ukaże się we środę. Numer ten rozesłany będzie niezwłocznie na prowincyę.

POŻEGNANIE MINISTRA LINDEGO. W poniedziałek dnia 15 bm. odbyło się w gmachu Ministerstwa Poczt i Tel. w Warszawie pożegnanie ustępującego Ministra Lindego. W przepełnionej sali obrad, w której znaleźli się wszyscy urzędnicy Ministerstwa, zjawił się ustępujący Minister Linde, żegnając się serdecznie z towarzyszami blizko całorocznej pracy budowy pocztowości polskiej.

ZNIESIENIE STOPY PROCENTOWEJ W WIED. KASIE OSZCZ. „Neue Fr. Presse" donosi: Wiedeńskie Kasy Oszczędności postanowiły zniżyć z dniem 20 stycznia dotychczasową stopę procentową 3 i jedna czwarta na trzy procent.

CZERWONA KSIĘGA. Rząd austr. opublikował część drugą i trzecią księgi czerwonej, obejmującej akta, odnoszące się do wypadków od 24 lipca do 27 sierpnia 1914 roku. Tendencya tej publikacyi jest uniewinnienie Niemiec i podkreślenie dążeń pokojowych Anglii. Winę wybuchu wojny europejskiej zwala księga czerwona na ówczesny rząd austryacki.

PROCES CAILLAUX. (I.) Proces przeciwko b. prezesowi ministrów francuskich osławionemu Caillaux rozpoczął się w Paryżu dnia 19-go grudnia br.

(I.) **PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ DEPUTOWANYCH Z PALAIS—BOURON.** Prasa paryska omawia szeroko z ironią „inicyatywę" i „przedsiębiorczość" nowowybranych deputowanych, którzy stworzyli specyalną kooperatywę i założyli sobie w Palais Bourbon restauracyę wyłącznie dla własnych potrzeb. Dzienniki paryskie wykpiwając tę „świetną politykę aprowizacyjną", którą panowie deputowani rozpoczynają swą działalność, wyrażają obawę, iż może ona przynieść szkodę ogółowi. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż 600 deputowanych będzie obficie zaopatrzonych we wszystko, wino, węgiel, tytoń, ubrania i wszystko, czego im potrzeba, a mając sami wszystkiego poddostatkiem gotowi powziąć mylną opinię o tem, co się dzieje na froncie ekonomicznym, o brakach całego kraju. Paryż przez usta prasy woła z przestrachem: W kooperatywie tej widzimy niebezpieczeństwo fałszywych złudzeń dla naszych deputowanych. Cała Francya jest kooperatywą, lecz źle zorganizowana, źle prowadzoną. Nie posłaliśmy ich do pałacu Burbońskiego aby zajmowali się tam własnem masłem. Panowie posłowie zamiast myśleć o swojej zupie i leguminie, mogli

byli naprzód przedewszystkiem zająć się naszym chlebem...

ODBUDOWA FRANCYI BĘDZIE KOSZTOWAŁA 130 MILIARDÓW. „Matin" dowiaduje się, że według oceny ministerstwa dla spraw terenów uwolnionych, odbudowa okolic zniszczonych przez wojnę pociągnie za sobą koszta 130 miliardów franków.

„SZCZUTEK" na święta wydał swój „numer gwiazdkowy" podwójnej objętości, ozdobiony obficiej niż najlepsze drzewko, niezrównanymi „kawałami" prozą i wierszem oraz rysunkami wyszukanej pomysłowości satyrycznej. Znajdujemy tu więc znakomitą opowieść Burego Jana „O tem, jako imć pan Twardowski na ziemię powrócił", ilustrowaną cyklem rysunków „non plus ulra" K. Grasa, tegoż Grasa wyborną trawestacyę „hołdu pasterzy" w stajence — kmiotków-pasterzy modern z pod znaku Witosa, „Wigilię konia" B. Hertza, przepyszne „Bajki świąteczne" Terystesa' polityczne „życzenia przy opłatku" i poetyczną współczesną opowieść o „królu Herodzie III-cim", znakomitą bajkę satyryczną „Lwia pokora" J. Lemańskiego, „Kolendy Małopolskie" itd., a oprócz tego szereg świetnych ironicznych spostrzeżeń i powiedzeń, dowcipów i anegdot aktualnych oraz pysznych rysunków.

„OUES" — Nr. 13. najpopularniejsze pismo dla dzieci, w ostatnim swym numerze utwierdza dobrą opinię, jaką pozyskał od pierwszego swego numeru. Na ostatni zeszyt składa się wstępny wiersz Wł. Zbierzchowskiego „Dzieciom polskim z opłatkiem w darze", z tak przebajecznym humorem pisane i ilustrowane przygody „Kubusia i Bubusia", polskie kolendy i mnóstwo artykulików, pieśni i rysunków.

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożyły pp. Zofia i Janina Manowardżanki z Czyżyn **na gwiazdkę dla żołnierza w polu K 20.**

NADESŁANE.

KINEMATOGRAF.

Chybione powołania.

Dzisiaj każdy prawie człowiek
Mija się z swem powołaniem
No — i zawsze żal odczuwa,
Że się świat nie poznał na nim.
Na poparcie mam przykłady:
Pan Iks niegdyś był dentystą
I w swym fachu wyrwizębskim
Grosz zarabiał swój na czysto
Na nieszczęście kokietować
Zaczął wnet z literaturą
Aż stalowe zacne cęgi
Zmienił wreszcie w gęsie pióro.
Dziś jest został reporterem,
Nieraz pustym brzuszkiem trzęsie
Dziś niestety! żal mu cęgów
I przeklina pióro gęsie
Tamten znowu przy kolei
Miał dostatni chleba kawał
Lecz — powieści zaczął pisać,
Sam się sobie wielkim zdawał
Cóż Sienkiewicz wobec niego,
Co Gruszecki lub Zapolska?
Lecz geniusza nie oceni
Ta niewdzięczna, głupia Polska!
Inny znowu był w swym fachu
Buchalterem — kantorzystą
Rzucił biuro, aby zostać
W teatrzyku X. — artystą.
Jaka tam publiczność wdzięczna
Wielkoduszna nawet wzgardą!
Gdy w aktorów jaja rzuca
I nie zgniłe, lecz na twardo!
Gdy to tak im trybem pójdzie
Z społeczeństwa każdą warstwą
Niezadługo — to do szewca
Trza się zwrócić o lekarstwo
Aptekarze zaś natomiast
(Niech w proroczym duchu mówię!)
Będą miarę brać na spodnie
Albo ludziom szyć obuwie
Stolarz będzie wierszokletą
Lub prorokiem dla ludzkości
A Wasz niżej podpisany
Czem? Cenzorem moralności.

Kruk.

Ameryka podpisze traktat, ale bez Ligi pokoju.

Wiedeń. (PAT) „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że senat amerykański jest wielce skłonny podpisać traktat pokojowy, **Stany Zjednoczone atoli nie przystąpią do Ligi narodów.** Sprawa ta będzie dopiero w późniejszym terminie uregulowaną.

Rozwiązanie państw Rzeszy niemieckiej?

Warszawa (tel. M.). Z Monachium donoszą urzędowo, że w związku z niepokojącemi wiadomościami o dyskusyi w pruskiem zgromadzeniu narodowem, **w sprawie ewentualnego rozwiązania Rzeszy niemieckiej**, — rząd monachijski zwrócił się do rządu centralnego w Berlinie z prośbą o jak najspieszniejsze zwołanie konferencyi wszystkich państw Rzeszy, dla omówienia tej kwestyi.

Niemcy żądają rozwiązania czeskiego zgromadzenia narodowego.

Praga (PAT). Memoryał, jaki wczoraj wręczyli przywódcy Niemców prezydentowi ministrów, podkreśla, że **Niemcy w Czechach stanowczo nie chcą być więcej przedmiotem polityki, która nakłada na nich tylko obowiązki, a wyklucza ich od udziału w ustawodawstwie i administracyi.** Rząd czeski musi też wziąć pod uwagę, że **w okolicach niemieckich panuje najskrajniejsza nędza.** Memoryał domaga się w końcu **natychmiastowego rozwiązania obecnego zgromadzenia narodowego i rozpisania nowych wyborów** do nowego ciała ustawodawczego, któreby uchwaliło konstytucyę państwową. **Obecnego stanu rzeczy w Czecho-Słowacyi czescy Niemcy nigdy nie uznają, jako prawnopaństwowego stanu.**

Czechy przyjmują ultimatum niemieckie

Praga. (PAT) W odpowiedzi na memoryał niemieckich socyalnych demokratów odpowiedział prezydent ministrów, Tusar, **że wybory do Zgromadzenia narodowego odbędą się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia 1920 roku.** Dalej wyraził Tusar nadzieję, że ostatnie konferencye w Pradze stanowić będą **pierwszy krok do współpracy Niemców w rządzie czeskim.** Minister kolei Franke oświadczył, że **wydaleni ze służby niemieccy kolejowcy zostaną napowrót przyjęci.**

Straszny ucisk Słowaków pod rządami czeskimi.

Budapeszt. (PAT) Wedle dzienników budapeszteńskich, amerykańsko-słowacki proboszcz Ziska, który z polecenia Słowaków amerykańskich objeżdża Węgry, podaje w piśmie słowackiem, wychodzącem w Clevelandzie p. t. „Denni Hlas" o swoich spostrzeżeniach co następuje: **W Słowacyi jest niemożliwe dzisiaj przyznanie się do narodowości słowackiej. Słowacy są uciskani przez Czechów.** Tylko obawa przed więzieniem wstrzymuje Słowaków od tego, by jawnie wystąpili przeciwko Czechom. Jeżeli Słowacy amerykańscy sądzą, że mogą wrócić do własnego kraju, to się mylą. **O autonomii lub o samostanowieniu nie ma w Słowacyi mowy.**

Nowy kurs w ministerstwie skarbu wrogi dla Małopolski.

Warszawa (tel. M.). Ogłoszony w niedzielę rano list posła Głąbińskiego wywołał wielkie rozczarowanie. Nie zawiera on bowiem **żadnych danych,** któreby mogły poprzeć zarzut, zrobiony dr. Bilińskiemu, że tenże, jako polski minister skarbu, prowadził politykę germanofilską i mógł popsuć stosunki pomiędzy ententą a Polską. Dr. Głąbiński nie przytoczył ani jednego faktu, który mógłby poprzeć to ciężkie oskarżenie, natomiast bardzo poważne i szczegółowo uzupełnione **zarzuty natury techniczno finansowej podniósł przeciw drowi Bilińskiemu**

na szpaltach „Kuryera Warszawskiego" p. Stanisław Karłowski, dyrektor Banku handlowego, poprzednio dyrektor Banku przemysłowego we Lwowie. Nad tymi zarzutami dr. Biliński nie będzie mógł przejść do porządku dziennego. Należy zatem oczekiwać dalszej dyskusyi w tej sprawie, tem bardziej, że dr. Biliński prawdopodobnie odpowie także i na zarzuty, które postawił mu p. Paderewski.

Bardzo znaczącą jest również dymisya p. wiceministra Byrka. Dymisya dowodzi, że ministeryum skarbu istotnie zastaje nowy kurs i to kurs, zwrócony przeciw Małopolsce, a posłowie Małopolski zrobią dobrze, jeśli od samego początku będą się przyglądali uważnie działalności nowego ministeryum skarbu.

Dymisya p. Byrki. — następcą p. Pflaum.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych krąży pogłoska, że na podsekretarza stanu ministeryum skarbu w miejsce p. Byrki upatrzony jest p. Pflaum, dyrektor Banku petersburskiego, ostatnio wiceminister skarbu, — za rządu Karpińskiego.

Program nowego ministra rolnictwa.

Warszawa (tel. M.). Nowy minister rolnictwa Bardel, wyłuszczył w rozmowie z dziennikarzami swój program. Największą wagę p. Bardel przypisuje sprawie wydostania nawozów sztucznych. Polecił zatem zaproponować Anglii cukier za superfosfaty, potrzebne do uprawy pól buraczanych, co dla fabrykacyi cukru da się uzyskać w przyszłorocznej kampanii cukrowej, przyczem starczy cukru nie tylko na potrzeby własne, ale i na eksport. Dodatnio wpłynęłoby to na nasz bilans handlowy. Celem uzyskania nawozów sztucznych, szczególnie dla okolic podgórskich, wprowadzić zamierza się tomasynę z Czech i Niemiec w zamian za naftę. Bardzo źle przedstawia się sprawa zboża siewnego, potrzebnego na wiosnę. Poznańskie dostarczy tego zboża tylko w czwartej części. Wobec tego, że zboże amerykańskie kosztowałoby w Polsce tyle, ile złoto tej samej wagi, trzeba będzie zaofiarować Ukrainie naftę i sól w zamian za zboże siewne. Sprawa nawozów sztucznych do uprawy ugorem leżącej roli i zaopatrzenie w dobre ziarno ma decydujące znaczenie, co stanowić będzie o tem, czy w przyszłości będzie my musieli dalej głodować, czy też na przyszły rok po żniwach odetchniemy. Minister Bardel zamierza w końcu dokonać jak najspieszniej przeglądu wszystkich majątków państwowych i zostających pod zarządem państwowym, a więc donacyjnych i melioracyi, wydzielić te obszary, które racyonalnej gospodarce państwowej dla celów kultury rolniczej okażą się przydatne, a resztę przekazać Urzędowi ziemskiemu, do którego należą już dalsze losy tej ziemi.

7000 Niemców wywędrowało już z Torunia.

Gdańsk. (PAT) „Dziennik Gdański" donosi z Torunia: Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej okazało się, iż 7000 osób narodowości niemieckiej opuściło Toruń z powodu bliskiego przejęcia miasta przez Polskę. Na linii kolejowej Inowrocław-Toruń wywieziono z Niemcami nieograniczony ruch osobowy, bagażowy, oraz towarowy. Stacyą pograniczną i rewizyjną po stronie Polski jest Inowrocław.

Cała Ukraina w rękach bolszewików.

Warszawa (tel. M.). Z Rewla donoszą, że przedstawiciel rządu sowieckiego, Joffe, oświadczył w rozmowie z delegatem republiki estońskiej, Pneudalasem, że cała Ukraina z Kijowem Charkowem i Połtawą została zajęta przez wojska czerwone. Pogłoski o projekcie zwołania konstytuanty rosyjskiej przez rząd sowiecki są nieprawdziwe.

Wielki sukces Denikina pod Carycynem.

Warszawa. (Tel. M.) Z Helsingforsu donoszą, że Denikin odniósł zwycięstwo w kierunku Carycyna, przyczem wziął do niewoli 1000 jeńców, pięć armat i 20 karabinów maszynowych.

Anglia znów rokuje z bolszewikami.

Kopenhaga (PAT). Rokowania między O'Grady a Litwinowem zostały wczoraj ponownie podjęte. O'Grady wyjedzie z powodów osobistych jutro do Anglii, ale wróci tutaj po Bożem Narodzeniu.

Śmiała przeprawa wojsk naszych przez Dźwinę.

Warszawa. (PAT) Komunikat polskiego sztabu generalnego z 21 bm.: Front litewsko-białoruski: W okolicy Krasławia oddział nasz przedostał się na północny brzeg Dźwiny i w krótkiej walce, rozbiwszy nieprzyjaciela, wziął kilku jeńców, poczem powrócił na dawne stanowiska. Pod Lepelem powtarzające się potyczki drobnych oddziałów. Na odcinku Polesia potyczki oddziałów wywiadowczych.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 bm. Front litewsko-białoruski: Próby nieprzyjaciela przeprawienia się na północny brzeg Dźwiny w okolicy Dzisny udaremniono ogniem naszych placówek. Wywiady nasze dokonały pomyślnych wypadów w okolicy Koplan, Drui, przy ujściu rzeki Wisty. Pod Połockiem wzięto 50 jeńców, w tem 1 oficera i materyał telefoniczny. Front wołyński: Spokój.

Powitanie „lwów północy" w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Wczoraj przed południem, na powitanie wojsk polskich, które powróciły z Murmania, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym w byłym soborze w obecności naczelnika państwa, gen. Hallera i przedstawicieli ententy. Po nabożeństwie ze stopni świątyni wygłosił ksiądz Jachimowicz kazanie do „lwów północy", jak Murmańczyków nazywają Anglicy. Następnie odbyła się defilada. Na czele Murmańczyków szli: generał Haller, major Dienstl-Dąbrowa i oficerowie, którzy swego czasu przedzierali się przez Murmań do Francyi. Za nimi postępowali Murmańczycy. Pochód Murmańczyków zamykało dwóch żołnierzy w strojach Karelów, prowadzących białą niedźwiedzicę.

Zjazd burmistrzów.

Poznań. (PAT) Z inicyatywy prezydenta miasta, dra Drweckiego, odbędzie się w najbliższym czasie zjazd burmistrzów miast polskich.

Czesi znoszą centralę dewiz.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro prasowe donosi, że rozporządzeniem ministerstwa skarbu zniesioną zostanie centrala dewiz. Wolny handel obcemi walutami już jest dozwolony.

Ameryka odbiera kolejarzom prawo strajku.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. podaje doniesienie „Telegraphu" z Amsterdamu, że senat amerykański 45 głosami przeciwko 25 głosom przyjął ustawę, odbierającą kolejarzom prawo strajku.

Ograniczenie przyjmowania Niemców i żydów na uniwersytet paryski.

Warszawa, (Tel. M.) Prasa żargonowa donosi telegraficznie z Paryża, że senat uniwersytetu paryskiego wprowadził normę procentową dla żydów i Niemców.

ZMIANA STATUTU KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ. „Monitor Polski" ogłasza zmianę statutu spółki akcyjnej T. P. G. w Krakowie. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5 milionów kor., podzielone na 5000 akcyi, każda po 1000 koron.

(M) ARESZTOWANO w Warszawie porucznika żandarmeryi Żytomierskiego wmieszanego w sprawę tajemniczej śmierci swego stangreta, o czem prasa obszernie donosiła.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1 kor., za wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 4 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 5 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 40 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 50 hal., przyczem pierwsze słowo liczy się 1 kor.
Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI
Michał SŁOMIANY SŁAWKOWSKA W KRAKOWIE **24**

Pocztówki świąteczne i noworoczne. — Papiery listowe. — Kalendarze i kalendarzyki. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. Wykonuje **BILETY WIZYTOWE** i zawiadomienia ślubne.

Poszukuje się
podmłynarza
obeznanego z obsługą maszyny gazowo-ssącej i turbiny. Wynagrodzenie według umowy. Wiadomość: Kraków, Łobzowska 5, I p. 4558

Do oddania za swego
chłopczyka pięciomiesięczny zdrowy, ładny, z niebieskiemi oczkami, brunecik milutki, jeszcze niechrzczony. Wiadomość w Administracyi Gońca pod „Milutki“. 4560

Panny obeznanej z manicure
poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem do perfumeryi. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, Grodzka 13. 4559

Przybory umundurowania
A. BROSS Kraków
ul. Floryańska 44
narożnik obok Bramy Floryań. **Składnicom, wojskowym i kupcom rabat.** 3980

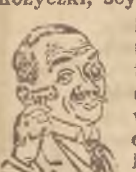
Kupuję szyby okienne
pokost, lakier. Józef Włodek, szklarz, Mikołajska 4. 4563

Skradziono mi
dokument wojskowy. Mikołaj Sękara, Bolechowice. 4562

„OSET“
modny zapach, wykwintna perfuma francuska na wagę tylko w perfumeryi
L. KORZENIOWSKIEGO
Kraków, Floryańska 22. 4591

Niezależna Małopolanka
czy ma być interesowana? Adres: M. M., Kraków, Dunajewskiego 6, oficyny B. 4567

Swój do swego!
Wyborne **mydła toaletowe** i do **prania**, pasty terpent. do bucików, korzeń mydlany, Sidol, szczotki, kłódki, noże, nożyczki, scyzoryki! 3274



Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynka do strzyżenia włosów. Zapalniczki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne **szydło „LUMAX“**, do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici **K 10·—.** Krem i pudry „Derma“, Lustra, lusterka. Perfumy.
Specyalności gumowe!
Towar doborowy!
Dom Handlowy M. Pietożek i Ska
Kraków. ul. Karmelicka L. 9/B

1 karbownik. 1 parobek do koni będą przyjęci do posiadłości w Karpatach do 24 morgów ornego pola. 120 morgów łąk i 30 sztuk bydła.
Karbowuik jeżeli żonaty — żona miałaby kuchnię robotniczą do prowadzenia. Wikt w naturze i jedno ubranie rocznie.
Kompetenci, którzy dobrze piszą, niech zaślą swoje żądania do Dyrekcyi Dóbr w Barwniku koło Dukli.

Potrzebna pokojowa
w średnim wieku obznajomiona w swoim zawodzie. Kaucya wymagana. Zgłoszenia: Jasło, Hotel Krakowski. 4525

„HYGIENA“
Pasta do podłóg, bezbarwna, orzech jasny i ciemny, puszka po 16 koron, **„Sirax“** do szorowania naczyń poleca **T. MĘŻYK, Plac Szczepański 8** (róg ul. św. Tomasza). 3734

MASZYNY DO PISANIA
wszystkich systemów: naprawa, przeróbki, odnawianie w najkrótszym czasie największa specyalna Pracownia maszyn biurowych **JULIUSZ HECKER, Kraków, Narka 25.** 4432

Sklep korzenno-spożywczy
z małym pokoikiem i piecem kuchennym z braku personalu jest do sprzedania. Wiadomość; Długa 44 u dozorcy 4546

WAWEL
Towarzystwo spedycyjne i transportowe z ogr. odp.

Kraków, ul. św. Anny L. 4, Telefon 3222.
Wiedeń, II. Obere Donaustrasse 101, Telefon 40088
III. Defingerstrasse 4, „ 370/II.
4557 **III. St. Marx „ 3630.**

Specyalny dział ekspedycyi towarów kompensacyjnych własnymi pociągami.

›ZIARNO‹
polska wytwórnia chleba „Zdrowia“

(Spółka o ogr. odpow. w Krakowie) rozpisuje dodatkową

subskrypcyę

na powiększenie kapitału zakładowego o 1,500.000 K pod następującymi warunkami:
1) Kapitał zakładowy wynosi 4.500.000 koron, a najniższa wkładka 2000 koron dająca 1 głos,
2) Przy podpisaniu deklaracyi wpłaca się 50% udziału, reszta zaś winna być wniesioną najpóźniej do 31 grudnia b. r.
3) Dopłaty przymusowe wykluczone są stanowczo.

To powiększenie kapitału zakładowego ma na celu podniesienie wytwórczości z 25.000 kg na 50.000 chleba „Zdrowia“ na dobę.

1) **Radą nadzorcza:** Adolf Pouiński dyr. Synd. roln., Stanisław Mikułowski-Pomorski dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami, prof. Józef Morozewicz dyr. Państw. Instytutu geolog., inż. Tadeusz Jaszczurowski dyr. wod. miejsk., inż. Stanisław Małyszczycki; Piotr Treter. wł. dóbr, Andrzej Bayda dyr. Związku ekonom. Kółek roln.. Antoni Teslar kupiec i Janusz Machuicki dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami.

2) **Komisya rewizyjna:** Zygmunt Chrzanowski, Jan Michalski i Bronisław Korytyński.

3) **Dyrekcya:** Józef Romer, Stanisław Kostka i Tadeusz Rudzki.

W subskrypcyi pośredniczą:

Bank Krajowy, Filia w Krakowie, pl. Szczepański 8.
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł. 25,
Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. C—D.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie pl. Maryacki 9,
Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, Rynek gł. 36,
Syndykat Rolniczy w Krakowie, pl. Szczepański 6, oraz
Biuro Spółki, ul. Szczepańska 11, I p., które udziela też szczegółowych informacyi między 9—11 oraz 5—7 po poł.

4253

PRAWNICZE KURSA ZBIOROWE
w grupach po 3, 5 i t. d. do egzaminu i rygor. historycz. rozpoczynają się we **czwartek,** do sądowego **w piątek**
„IUS“ KURSA PRAWNICZE 4082 KRAKÓW, UL. JASNA L. 10. „IUS“

Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk
obuwiu specyalna pasta 4547
„BLASK“
Fabryka Chemiczna M. HUREK, Kraków, ul. Karmelicka Nr. 12

Kremy do rąk i twarzy
Mleko liliowe i gliceryna toaletowa
Perfumy francuskie na wagę
Perfumerya L. KORZENIOWSKIEGO, Kraków
Floryańska 22. 4500

„KOMPAS“ Polskie biuro międzynarodow. handlu
Spółka z ogr. odpow. 4526
w Krakowie, ul. Smoleńsk 16
zakupi natychmiast do 5-ciu do 10-ciu tysięcy par butów dla robotników rolnych.

„KALKA“
Pierwsza galic. fabryka chemicznego papieru
Lwów Krasickich 18
podjęła na nowo fabrykacyę.
Poleca
„KARBON“ „INDYGO“
Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy. Taśmy do maszyn.

Bezpośrednio z siedziby fabrykacyi
dostarcza rzetelnie
materyi na ubrania męskie i damskie
wszelkiej jakości
Skład fabryczny Juliusza Runda
w Bielsku, Śląsk
naprzeciw dworca kolejowego. 3445
Na życzenie wysyła się wzory i kolekcye. Przyjmuje się agentów za prowizyą.
P. P. Krawcom na zgłoszenie karty z wzorami.

„KOMPAS“
Polskie biuro międzynarodowego handlu
Spółka z ogr. odpow.
w Krakowie, Smoleńsk 16
ma do natychmiastowej sprzedaży kilka wagonów grochu, fasoli, bobu, kaszy tatarczanej, mąki kukurudzanej, kukurudzy łuszczonej, jeden wagon czystego podolskiego miodu, śliwek suszonych, powideł oraz wszelkiego rodzaju jarzyny.
Przyjmujemy zamówienia na nasiona wszelkiego rodzaju w ilościach wagonowych. 4527

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
poszukuje dla swego
Działu ubezpieczeń na życie
energicznych zawodowych i przygodnych
akwizytorów
(pośredników w pozyskiwaniu nowych ubezpieczeń na życie). Warunki wynagrodzenia bardzo korzystne.
Zgłoszenia pisemne, poparte świadectwami służbowemi lub ich odpisami, z podaniem krótkiego opisu dotychczasowego zajęcia oraz poważnych referencyj wnosić należy do Dyrekcyi Towarzystwa w Krakowie, ul. Basztowa 9. 4510

Ważne dla P. T. Panów!
Siatki męskie
nabyć można **jedynie w Bazarze toaletowym, ulica Floryańska 30**
IGNACY BLAUFEDER. 4503

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO
JANA KALAFARSKIEGO
w Krakowie, ul. Szewska 12
wykonuje gustownie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 4255

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)
poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:
Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachimy, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 3267
Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „ “ J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.